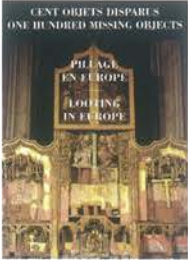


Kradzieże dzieł sztuki i ich zwalczanie w Czechach



Kradzieże dóbr kultury w Czechach bardzo przypominają sytuację w Polsce. Podobnie jak Polska, Czechy przez setki lat były grabione ze swego dziedzictwa kulturalnego. W XV w., w czasie wojen husyckich, spalono i obrabowano wiele klasztorów. Dwa wieki później wojna trzydziestoletnia doprowadziła do spustoszenia prywatnych zbiorów oraz kolekcji sztuki i rozproszenia ich po całej Europie. Dwie wojny światowe w XX w. przyczyniły się również do zubożenia narodowego dziedzictwa. Tysiące cennych dzieł sztuki zostało skonfiskowanych obywatelom czeskim pochodzenia żydowskiego przez nazistów.¹

Do 1989 r. liczba kradzieży wahała się w granicach kilkudziesięciu przypadków rocznie (1986–29, 1988–34, 1989–51)². W 1990 r. Czesi zanotowali już 611 kradzieży, a rok później 996. W porównaniu z rokiem 1989 nastąpił więc dwudziestokrotny wzrost przestępstw! W analogicznym okresie w Polsce liczba kradzieży dzieł sztuki zwiększyła się dwukrotnie.

Jednym z następstw zmian politycznych i gospodarczych, jakie nastąpiły po roku 1989 w krajach dawnego bloku wschodniego, był gwałtowny wzrost przestępczości, w tym również i tej skierowanej przeciwko dobrom kultury. Wpływ na taką sytuację miała także bliskość Niemiec, ogromnego i chłonnego rynku sztuki. Szczelne do 1989 r. granice otworzyły się i lawina nielegalnie pozyskanych dzieł sztuki popłynęła na Zachód.

Złodzieje skierowali swoje działania przeciwko najsłabiej strzeżonym obiektom – kościołom i kaplicom. Zadanie to ułatwiał im fakt, że znaczna część kościołów była nie użytkowana.³ Sprawy bezpieczeństwa obiektów sakralnych traktowane były marginalnie zarówno przez księży, jak i wspólnoty wiernych.

Wiele czynników zewnętrznych i wewnętrznych spowodowało, że w ciągu dwóch

lat (1990–1991) rabunek kościołów był jednym z najbardziej lukratywnych złodziejskich procederów. Powstały wyspecjalizowane grupy przestępcze, wyposażone w najnowsze zdobycze techniki w dziedzinie łączności i komunikacji, korzystające z usług nie mających skrupułów handlarzy sztuki i międzynarodowych powiązań umożliwiających zbycie zrabowanych dzieł sztuki. Każda metoda kradzieży była dobra, o ile była skuteczna (do jednego z kościołów wjechało ciężarówką, rozbijając wejście główne i zabytkowy portal).

Nie kradzieże z obiektów sakralnych, ale dopiero rabunek czterech obrazów Picassa z Galerii Sztuki Nowoczesnej, mieszczącej się w Pałacu Szternbergów na Hradczanach, był prawdziwym wstrząsem dla Czechów. Straty oceniono na blisko 30 mln dolarów USA. Kradzież obrazów Picassa została okrzyknięta „kradzieżą stulecia”⁴.

Tego typu zdarzenia zwracają uwagę opinii publicznej, polityków, mobilizując do ogromnego wysiłku cały aparat ścigania, zmuszając do podejmowania zdecydowanych, czasami radykalnych działań. Po pewnym jednak czasie sytuacja wraca do stanu bliskiego poprzedzającego zdarzenia, ale pewne zmiany zachodzą w sposób trwały. Tak było w Polsce po kradzieży relikwiarza św. Wojciecha z katedry w Gnieźnie, tak stało się też w Czechach.

Mobilizacja policji czeskiej i nawiązanie bliskiej, roboczej współpracy z policją bawarską doprowadziło w ciągu dwóch miesięcy do odzyskania trzech z czterech skradzionych obrazów oraz zatrzymania w Bawarii kilkunastu tysięcy przedmiotów zrabowanych i nielegalnie wywiezionych z Czech. Do ich transportu powrotnego potrzeba było aż trzech ciężarówek⁵.

Zmiany w dynamice przestępczości przeciwko dobrom kultury zaczęły następować od roku 1992. W latach 1992–1995 z roku na rok systematycznie malała liczba kradzieży dzieł sztuki. W 1995 r. odnotowano 439 przypadków i od tamtej pory ich liczba utrzymuje się na zbliżonym poziomie.



▲ *Chrystus*. Kradzież w 1996 r. z kościoła św. Jana Ewangelisty w Běstvínie.

W ciągu kilku lat, poczynając od 1991 r., Czesi wprowadzili istotne zmiany organizacyjne i prawne. W Ministerstwie Kultury stworzono w jednym z departamentów komórkę organizacyjną o zakresie zadań zbliżonym do tego, jaki ma Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych (doradztwo w sprawach bezpieczeństwa, katalog skradzionych dóbr kultury). W policji czeskiej powstał wydzielony zespół zajmujący się zwalczaniem przestępczości przeciwko dobrom kultury. W 1994 r. przyjęto ustawę regulującą zasady handlu i wywozu dzieł sztuki. Duży nacisk położono na skatalogowanie najcenniejszych dzieł sztuki. Dzięki temu, w przypadku utraty obiektów istnieje ich dokładna dokumentacja, która umożliwi prowadzenie krajowych i międzynarodowych poszukiwań. Zdecydowanie poprawiono wymianę informacji pomiędzy Ministerstwem Kultury, Policją i Służbami Celnymi.

Działania podjęte przez Czechów nie są specjalnie odkrywcze. Od wielu lat zmiany takie jak w Czechach są postulowane również w Polsce. Różnica jest jednak zasadnicza – Czesi je wprowadzają, a u nas ciągle się o nich mówi. ❖

¹ P. Jirásek: *Situation in the Czech Republic – Losing in Europe – One hundred missing object*. UNESCO, 2001.

² W Polsce w tym samym czasie liczba kradzieży była znacznie wyższa niż w Czechach, ale podobnie stabilna. Ogólna liczba kradzieży dzieł sztuki nie przekraczała 500.

³ Po 1948 r. zakazano działania związkowi wyznaniowemu. Dopiero w latach 70. i 80. zmieniły się przepisy. Niemniej liczba księży i wiernych była stosunkowo mała.

⁴ Poprzednio za taką uważano kradzież obrazów El Greca, Franza Halsy oraz Tintoretta z Galerii Narodowej na Hradczanach w Pradze, 20 października 1972 r.

⁵ M. Ryczkowski: *Z Pragi do Monachium... i z powrotem*. *Gigantyczny przemyt dzieł sztuki*, „Dziennik Polski”, 09.07.1991 r.